Nr. 439. We Lwowie, poniedziałek dnia 21 września 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

SEJM.

24. Posiedzenie I sesji VIII perjodu.

Lwów 21 września.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia, w załatwieniu petycji galicyjsko-bukowińskiego akc. Tow. dla przemysłu cukrowego w Przeworsku, uchwalił sejm wezwać rząd, 1. aby jaknajrychlej wniósł do rady państwa projekt ustawy kartelowej, któraby uniemożliwiła nadużycie związków kartelowych na zniszczenie przedsiębiorstw słabszych; 2 a) by przez odpowiednie taryfy ułatwił cukrowniom w Przeworsku i Żuczce zdobywanie terenów zbytu naturalnie im należących się; b) ażeby zniósł taryfy wyjątkowe przyznane transportowi cukru do Galicji z zachodnich krajów Austrji; c) ażeby użył swego wpływu w tym kierunku na politykę taryfową kolei Północnej; d) ażeby kierunkowe taryfy dla transportu cukru z zachodnich krajów Austrji do Galicji nie były niższe, aniżeli w odwrotnym kierunku; 3. aby bezzwłocznie przedłożył radzie państwa projekt obniżenia podatku spożywczego od cukru, przynajmniej o 8 koron (z 78 na 70), po zniesieniu premji eksportowej niesłusznie obciążającej konsumcję, a co zatem idzie, produkcję; 4. by w organizacji podziału wewnętrznych targów zbytu bronił warunków egzystencji cukrownictwa galicyjskiego i dopomógł do uzyskania słusznych warunków w ewentualnym związku producentów austrjackich; 5. by wojsko stacjonowane w Galicji było zaopatrywane wybornym galicyjskim cukrem; 6. polecić wydziałowi krajowemu, by stał czujnie na straży interesów krajowego przemysłu cukrowniczego i popierał je wszystkiemi siłami.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał najpierw głos p. Apolinary J a w o r s k i. Przedewszystkiem wyraził gorące podziękowanie komisji przemysłowej sejmu za to, że w motywach swego wniosku zajęła tak energiczne stanowisko i tak dobitnie napiętnowała nieżyczliwe postępowanie wobec galicyjskiego przemysłu cukrowniczego. Mowca podniósł dalej, że jest wprost niesłychanem, ażeby krajowemu przemysłowi nie było wolno zaspokajać zapotrzebowania konsumcji krajowej aby rząd obojętnie patrzył na to, jak upada tak ważna gałęź gospodarstwa krajowego i związane z nią rolnictwo; niepojęte jest to tem bardziej, że zdaniem mowcy, rząd, gdyby tylko zechciał, znalazłby środki zapobieżenia temu upadkowi. Idzie tu nietylko o tysiące egzystencyj związanych z temi fabrykami. Ostatecznie wzywał w gorących słowach, ażeby cukrownictwo galicyjskie doznawało poparcia nietylko, jak żąda wniosek, od wydziału krajowego, ale doznawało tego poparcia od rady państwa i całej ludności. (Huczne brawa).

P. dr. K o z ł o w s k i popierał również proponowane wnioski i zaznaczał nieżyczliwe stanowisko rządu wobec galicyjskiego przemysłu cukrowniczego.

Metropolita ks. S z e p t y c k i imieniem własnem i posłów ruskich oświadczył, że w sprawie cukrownictwa galicyjskiego, jak w ogóle w sprawach krajowego przemysłu, pójdą zgodnie. (Huczne oklaski).

Przemawiali jeszcze pp. S k o ł y s z e w s k i i M i l e w s k i, który z zadowoleniem powitał fakt, że wydział krajowy wniósł w ostatnich dniach memorjał w sprawie cukrowej.

W dalszym ciągu przyjął sejm do wiadomości sprawozdanie dyrekcji gal. funduszu propinacyjnego, uchwalił nowy statut komisji krajowej dla spraw przemysłowych i przyjął do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, uchwalając między innemi rezolucję, wzywającą rząd, aby w najkrótszym czasie uzupełnił wykłady górnicze w lwowskiej szkole politechnicznej urządzeniem V. górniczo-hutniczego wydziału i zakomunikował wydziałowi krajowemu wynik dochodzeń, zarządzonych w sprawie katastrofy w Borysławiu.

Załatwiając wniosek posła Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacji od roku 1893 do roku 1897, uchwalił sejm polecić wydziałowi kraj., aby sprawdził, którym gminom i w jakiej wysokości należy się zaległy dodatek gminny od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacji od r. 1893 do r. 1897 i aby nie wyczekując podań od gmin, wyjednał u dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego wypłatę ich na ręce wydziałów pow.

Izba uchwaliła następnie drugi jeszcze wniosek p. Stapińskiego wzywający rząd, aby w p r o w a d z i ł c o r y c h l e j j ę z y k p o l s k i j a k o u r z ę d o w y do wszystkich urzędów i władz rządowych Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, podległych ministerstwom: spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa i obrony krajowej.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydziału krajowego o administracji krajowych funduszów koszarowych za czas od 1 stycznia 1901 do 30 listopada 1901 i wezwaniu rządu o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla wojska ze skarba państwowego, powziął sejm, załatwiając wniosek p. Garapicha, cały szereg uchwał w przedmiocie dostaw dla armji i rozmaitych ulg i ułatwień dla ludności w celu złagodzenia ciężarów, wynikających z powinności wojskowej, oraz zmiany wojskowej procedury karnej.

Petycję gminy miasta Przeworska o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych na płace nauczycieli i obniżenie tych prestacyj, uchwalono odstąpić wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Na tem zamknął marszałek posiedzenie. Następne odbędzie się 30 b. m.

Kronika sejmowa.

Zasiłki. Sejm upoważnił wydział krajowy do asygnowania wydziałowi powiatowemu w Dobromilu ustawowego zasiłku na płace lekarzy okręgowych za r. 1898.

Z sejmów.

(Telegr. „Dziennika „Polskiego).

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Na sobotniem posiedzeniu sejmu bukowińskiego, p. Onciul, jak również inni posłowie należący do wolnomyślnego zjednoczenia urządzili obstrukcję. Przez stawianie wniosków i długie mowy uniemożliwili załatwienie porządku dziennego, domagając się, aby posłowie rumuńscy i polscy dali im zapewnienie, że wybór dra Onciula na posła sejmowego będzie weryfikowany. Jeśliby się to nie stało, zagrozili, że obrady uniemożliwią przez prowadzenie obstrukcji. Również zapowiedzieli obstrukcję na ten wypadek, gdyby reforma wyborcza nie została uchwaloną przed budżetem na rok 1904.

Czerniowce. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu stronnictwo wolnomyślne zaniechało obstrukcji, gdyż otrzymało obietnicę, że wybór p. Onciula będzie weryfikowany. Wybrano komisję dla reformy wyborczej i uchwalono jednomyślnie wniosek naglący p. Strauchera w sprawie uregulowania płac nauczycieli ludowych na Bukowinie.

Przyjęto budżet na rok 1904. Przy weryfikacji wyboru p. Onciula posłowie rumuńscy wyszli z sali, a pozostali, przy nielicznym komplecie wybór weryfikowali. Oklaskami powitano to, że archamandryta Repsa głosował za weryfikacją.

Następnie przyjęto wniosek p. Hackomna w sprawie pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi, poczem marszałek odroczył obrady.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Wczoraj w południe cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef byli na śniadaniu u arcyksiężniej Marji Józefiny. Oprócz nich wzięli udział w śniadaniu arcyksiążę Franciszek Ferdynand z żoną księżną Hohenberg i inni członkowie domu cesarskiego. O godzinie $^3/_4$2 odjechali monarchowie do burgu, poczem o godzinie 5-tej cesarz Franciszek w mundurze pruskiego marszałka udał się do zamku w Schönbrunie, dokąd o godz. 6-tej przybył cesarz Wilhelm, w mundurze pułkownika pułku huzarów, którego jest właścicielem. Towarzyszył mu generał broni Albori. O godzinie 6-tej odbył się obiad galowy, w którym oprócz obu monarchów wzięli udział arcyksiążęta, hr. Buelow, marszałek dworu ks. Eulenburg, świta cesarza Wilhelma, ambasador niemiecki hr. Wedel z żoną, członkowie ambasady niemieckiej, posłowie: saski i bawarski, dygnitarze państwowi, hr. Gołuchowski, ministrowie wspólni, dr. Koerber, hr. Khuen i członkowie arystokracji.

Po obiedzie odbył się cercle, poczem w nowo odnowionym teatrze schönbruńskim odbyło się przedstawienie galowe, które zakończyło się o godz $^3/_4$10. O godz. 10 udał się cesarz Wilhelm na dworzec, skąd o d j e c h a ł d o G d a ń s k a. Publiczność, zebrana licznie na ulicach, pomimo spóźnionej pory, witała owacyjnie obu monarchów. Na dworcu obaj monarchowie pożegnali się bardzo serdecznie i ucałowali dwa razy.

Powstanie w Macedonji.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Białogród. Król Piotr przyjął tureckiego posła na osobnej audjencji. Sądzą, że posłuchanie to stoi w związku ze sprawą macedońską.

Stambuł. Tureckie doniesienia o stratach, poniesionych przez oddziały powstań-

cze w ostatnich walkach, są bardzo przesadzone. Polegają one na doniesieniach komendantów oddziałów tureckich, którzy w celu przypodobania się, opisują przesadnie rzekome klęski powstańców.

Z Sofji nadeszły doniesienia, że na bułgarskiem pograniczu zebrało się 20.000 Macedończyków w celu sformowania oddziałów i przekroczenia granicy. Doniesienia te są bezpodstawne. Porta jest na ogół bardzo optymistycznie usposobioną wobec ruchu macedońskiego.

Stambuł. Ambasador rosyjski Zinowiew był na audjencji u sułtana i konferował z nim w sprawie wypadków w Macedonji. Sułtan z wielkiem zadowoleniem wyraził się o stanowisku mocarstw. Ambasador prosił sułtana, aby wojskom swym polecił, by unikało takich wykroczeń, jakie miały miejsce w wilajetach macedońskich i sandżaku Kirkilissa. Sułtan oświadczył, że ponowił w tej mierze rozkazy. Dalej podniósł, iż $^2/_3$ okręgów, zajętych przez oddziały powstańcze, są już oczyszczone, w innych wkrótce się to stanie. Ludność bułgarska, którą nakłoniono do przyłączenia się do powstania, już się uspokoiła i poddała.

Serbski poseł Gruc miał konferencję z wielkim wezyrem i oświadczył mu, iż nie jest prawdą, jakoby oddziały powstańcze przeszły serbską granicę. Jeden usiłował to uczynić, ale nie pozwoliły mu na to władze serbskie.

Sprawozdania tureckie z wilajetu salonickiego donoszą, że od kilku dni trwają walki w okręgu Pesi i sandżaku Seres.

Wczoraj 165 nowo wymusztrowanych oficerów wyjechało do Salonik i Adrjanopola.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Przesilenie w gabinecie angielskim.

Londyn. Sekretarz dla Szkocji lord Balfour of Burleigh i sekretarz skarbu Elliot podali się do dymisji.

Budapeszt. Prezydent sejmu hr. Apponji zwołał nadzwyczajne posiedzenie sejmu na czwartek 24 bm.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 21 września.

Teatr miejski: Słodka dziewczyna", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (21): Mateusza ap. — Bożydara. — (8): Rożd. Bohor. Wschód słońca o godzinie 5 minut 52, zachód o godzinie 5 minut 54.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 5°R. Pogoda.

Zamiana miejsc. Gal. dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym Juljuszowi Kruszelnickiemu w Podwołoczyskach i Romanowi Safiakowi w Tarnopolu, na wzajemną zamianę miejsc służbowych.

Sejmik relacyjny posła do rady państwa dra Stanisława Głąbińskiego odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 7-ej wieczór w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ulicy Kurkowej.

Mianowania. Minister oświaty zamianował dra Kazimierza Wróblewskiego rzeczywistym nauczycielem w państwowem gimnazjum polskiem w Cieszynie.

Minister rolnictwa mianował komisarza górniczego dra Kazimierza Midowicza, starszym komisarzem górniczym, adjunkta górniczego Apolinarego Negrusza, komisarzem górniczym.

Odznaczenie. Srebrny krzyż zasługi otrzymał Jan Kędzior, szeregowiec z 40 pp. za uratowanie z narażeniem własnego życia, tonącego towarzysza.

Z armji. Major Henryk Brazda przeniesiony z zakładu stadniny państwowej w Pradze do Drohowyża.

Nowy regulamin wojskowy. Minister wojny gen. Pitreich wydał okólnik, w którym zawiadamia, iż cesarz zawierdził nowy regulamin ćwiczeń z r. 1903 dla wojsk pieszych i że regulamin ten ma wejść w życie z dniem 1 października br.

Zjazd sekretarzy gminnych. Pod przewodnictwem posła Merunowicza, odbyło się wczoraj w południe, w sali posiedzeń rady powiatowej, zgromadzenie pisarzy i sekretarzy gminnych. Po przemówieniu wstępnem p. Merunowicza i referacie p. Zielińskiego ze Zniesienia, w myśl uwag, w dyskusji poczynionych, uchwalono wybrać komitet, który ma się zająć zwołaniem ogólnego wiecu galicyjskich sekretarzy i pisarzy gminnych. Komitetowi dano dyrektywę, aby przygotował wnioski w sprawie organizacji pisarzy gminnych, w sprawie zaopatrzenia ich starości, oraz pozostałych po nich wdów i sierót, a dalej, w sprawie polepszenia towarzyskiego i społecznego stanowiska pisarzy gminnych. Jakkolwiek w dyskusji żądano, by akcja objęła tylko 131 pisarzy miasteczek, objętych ustawą z r. 1896, większością głosów uchwalono, że akcja objąć ma pisarzy wszystkich gmin. Do komitetu organizacyjnego wybrano pp.: Chimkę z Zapytowa, Kapkę z Zamarstynowa, Koziorowskiego z Lubaczowa, Spodara z Kleparowa, Ujejskiego z Rudek, Wojtowicza z Krzywczyc, Zielińskiego ze Zniesienia.

Wojna szklarzy. Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem, zgłosili się do komisarjatu dzielnicy I dwaj szklarze, Izrael Balik i Jakób Katz z doniesieniem, że przy budowie domu pod l. 1 przy ulicy Poniatowskiego, mimo niedzieli, pracują, a tem samem łamiąc ustawę o odpoczynku niedzielnym wywołują zgorszenie szklarze Pejsach Zuckerberg i Josel Haber. Wysłany strażnik miejski Sankiewicz w towarzystwie obu skarżących, zastał drzwi budującego się domu zamknięte, tak, że do wnętrza dostać się i przekonać czy szklarze pracują tam istotnie, nie zdołał, Katz i Balik natomiast, wleźli przez otwarte parterowe okno do wnętrza. W tej chwili, ukryci wewnątrz Zuckerberg i Haber, uzbrojeni w cegły, natarli na włażących przez okno, ci również nie zostali bezczynni, rozpoczęła się tedy walna bitwa, w ciągu której cegły i drągi były w robocie. Ostatecznie, rozwaloną głowę Katza opatrzyła stacja ratunkowa, z innymi zaś uczestnikami bitwy, spisano na policji ku wiecznej rzeczy pamiątce obszerny protokół i odesłano go do sądu.

Kradzież z wozu. Powracającej ze świeżego powietrza z Kamionki Strumiłowej do Lwowa pani Julji Goppoldowej, skradziono z wozu na przestrzeni od rogatki żółkiewskiej do miasta walizkę zawierającą biżuterje i garderobę wartości 400 koron i 300 koron gotówką.

Najlepsze rozwiązanie. Jak wiadomo, toczy się przed sądami pruskimi proces o duży majorat ks. Sułkowskich, którego obecnym właścicielem jest bezdzietny ks. Aleksander. Po wygaśnięciu rodu, miał majorat przejść w ręce komisji edukacyjnej król. polskiego, którą naturalnie zastąpiłby chętnie fiskus pruski. Otóż Potoccy z Królestwa wnieśli podanie, ażeby w razie śmierci ks. Aleksandra, uznano ich prawa do majoratu, jako najbliższych spadkobierców. W pierwszej instancji przegrali, a obecnie w drugiej proces się toczy. Ks. Aleksander, jak donoszą, zamierza sprawę uprościć i ożenić się po raz drugi. Jeżeli los obdarzy go potomkiem płci męskiej, fiskus pruski nie zagarnie 40.000 morgów polskiej ziemi!

Znęcanie się nad żołnierzami. Berlin. (Tel.) Przed tutejszym wyższym sądem wojskowym toczyła się rozprawa karna przeciw podoficerowi 4 pułku gwardji Breidenbachowi, oskarżonemu o znęcanie się nad żołnierzami. Śledztwo wykryło 1500 wypadków znęcania się; opowiadania żołnierzy o postępowaniu Breidenbacha budziły grozę. Jeden z żołnierzy, nie mogąc znieść ciągłego znęcania się nad nim Breidenbachowa, odebrał sobie życie. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego znęcał się nad żołnierzami, odpowiada Breidenbach, że nie wiedział, co czyni. Po przeprowadzeniu rozprawy skazano go na ośm lat więzienia i degradację.

Płyty z mchu na dachy. Pewien rosyjski technik, będący urzędnikiem ministerstwa rolnictwa, sporządził z mchu prasowanego lekkie, tanie i trwałe płyty, które wybornie nadają się na pokrycie chat wiejskich, zamiast słomy. Próby dokonane niedawno w Petersburgu miały — jak donoszą pisma warszawskie — wykazać, że taki dach jest niezapalny.

Olbrzymi most. W pobliżu Kerczu ma być w najbliższym czasie — jak donoszą do pism warszawskich — zbudowany most na cieśninie Jenikale, celem połączenia Krymu z terytorjum kaukaskiem. Długość jego wynosić będzie 2400 m.; koszta obliczone są na 7,000.000 rubli. Plany już są wypracowane i przez rząd zatwierdzone.

***) Za przykładem Prus** pragnie *Now. Wrem.* utworzenia komisji kolonizacyjnej dla prowincyj bałtyckich. Jak długo ziemia w tych prowincjach jest w ręku niemieckiem, tak długo nie jest spełniony testament Piotra Wielkiego, by sobie władztwo na morzu zapewnić. Niemcy rzucają na te prowincje pożądliwem okiem, a mieszkańcy serdecznie na tę kokieterję odpowiadają. Nienawiść nadbałtyckich Niemców do Rosji, nic nie osłabła w ciągu 200 lat — owszem nabrała siły. Zdanie to podzielają *Mosk. Wied.* Rzecz prosta, że podobnie, jak gwałt popełniają Prusy, tak i Rosja popełniłaby gwałt, którego pochwalać nie podobna. Ale — byłby to ostatecznie słuszny odwet karzącej sprawiedliwości, gdyby Rosja poszła za przykładem Prus.

Z kraju.

Hrusiatycze. *(Poświęcenie dworu)*. Dnia 14 września odbyła się u nas cicha i poważna uroczystość obywatelska, poświęcenia dworu p. K. Romańskich. P. Romańscy nabyli od Rosenstocków Hrusiatycze, miejscowość piękną o podolskiej glebie, a nie brak tu także drogich wspomnień. Ongi, gdy Hrusiatycze należały do Oczosalskich, przebywał w nich nieśmiertelny nasz Jeremi i w uroczym parku lubiał rozmyślać. Gospodarstwo swe rozpoczęli nowi właściciele w imię oświaty ludu, gdyż ofiarą pięknego kilkumorgowego ogrodu przyczynili się do wyposażenia miejscowej szkoły ludowej, najpiękniejszego budynku w całym powiecie a nadto polepszyli dotację nauczyciela. P. Romańscy weszli także w ścisły kontakt z miejscowym proboszczem i zgodnie działając, dają miejscowej ludności obfite i wydatne zarobki, wsparcia nędzy nie odmówią i wpływają na umoralnienie ludu. Przy poświęceniu dworu, przypominającego jeden z tych, który opiewa Fr. Morawski w „Dworcu mojego dziadka“, panowała serdeczna harmonja, tak rzadka niestety w dzisiejszych naszych stosunkach.

Pośród nas byli goście z Poznańskiego, Kongresówki, liczny zastęp obywateli z okolicy, urzędnicy, miejscowa inteligencja ruska i włościanie, podejmowani z równą staropolską gościnnością przez gospodarzy, a panujący serdeczny, zgodny nastrój między obecnymi Polakami i Rusinami, był objawem miłości i czci, któremi wszyscy gospodarzy otaczają i godnym do naśladowania. Właściciel K. Romański założył i utrzymuje w Hrusiatyczach stację selekcyjną uprawy buraków nasiennych, która połączoną jest z urządzoną przez akademię umiejętności stacją meteorologiczną. Stacja selekcyjna i pola plantacyjne utrzymane są zupełnie odpowiednio do najnowszych wymagań przemysłu cukrowego i nie ustępują stacjom zagranicznym. Przy hodowli nasienników, odrzucono do braków mateczniki nie mające 500 gr. wagi i 17% cukru. Produkcja tegoroczna dała wyborowego nasienia za 90.000 koron, zatem ten rodzaj gospodarstwa przemysłowego w naszym kraju, rokuje najlepsze nadzieje, a ciężkim tylko jest zbyt plonów, gdy krajowe cukrownie nie reflektują dotychczas na nasiona hrusiatyckie, lecz sprowadzają je z Niemiec; a przecież tyle się mówi o popieraniu przemysłu rodzinnego.

Trup w koszu.

Dalsze szczegóły o ohydnem zamordowaniu śp. Marcina Tomaszewskiego brzmią jak następuje:

Gdy uwięzionemu Stefanowi Daukszy, dano w policji do obejrzenia serję fotografij, zdjętych w Moskwie z trupa Tomaszewskiego, ten mocno zbladł i zadrżał.

Czwarty wspólnik morderstwa Golden odznacza się wysokim wzrostem, jest bardzo szczupły i posiada powierzchowność bardzo wytworną i elegancką. Ruchy ma nerwowe.

Zebrane szczegóły morderstwa pozwalają

przypuszczać, że projekt zabicia Tomaszewskiego pomyślany był co najmniej na miesiąc przed dokonaniem mordu. Zbrodniarze chodzili za Tomaszewskim literalnie krok w krok, obserwowali bacznie jego drobne przyzwyczajenia i nałogi, a także starali się kontrolować sposób jego życia w hotelu Niszkowskiego i w klubie, gdzie grywał w karty.

Znaleziony w numerze hotelowym list miłosny, zapraszający Tomaszewskiego na schadzkę, został tam podrzucony. Na kilka dni przed dokonaniem mordu wszystkim przyszłym przestępcom było już dobrze wiadomem, że Tomaszewski w najbliższy poniedziałek, wraz z matką swoją i siostrą, wybiera się nieodwołalnie zagranicę i w tym celu podniósł z banku dziesięć tysięcy rubli, którą to sumę miał zawsze przy sobie. Ponieważ wyjazd Tomaszewskiego był naznaczony stanowczo na poniedziałek, przeto przestępcy postanowili skończyć z nim ostatecznie w nocy z niedzieli na poniedziałek. Plan morderstwa został drobiazgowo obmyślany we wszystkich szczegółach. Wszystkie role zostały bardzo oględnie podzielone pomiędzy uczestników i cały plan był jak najszczegółowiej obliczony na godziny i minuty.

Gdy Tomaszewskiego pod pretekstem gry w karty zaproszono do mieszkania Maleckiego, znajdującego się w domu Hoppla, już zawczasu został nabyty kosz, w którym miał się mieścić trup nieszczęśliwego i który został wniesiony o 9 wieczorem do mieszkania Maleckiego kuchennemi schodami.

O tej porze Tomaszewski siedział już przy zielonym stoliku i najspokojniej ciągnął kartę... Przypuszczać należy, że cały proces mordu i ułożenie trupa w koszu, nie zajęło więcej, jak godzinę czasu. Tomaszewski został zabity jadem, wprowadzonym w policzek za pomocą szprycy.

Oprócz 10.000 rb„ zrabowanych Tomaszewskiemu, posiadał on jeszcze kosztowny zegarek złoty i papierośnicę. Oczywiście, zabójcom w wysokim stopniu stanął na przeszkodzie odgłos kroków powracającej do mieszkania kucharki, którą wyprawiono zawczasu po papierosy na najbardziej oddaloną ulicę w Wilnie. Więc mordercy nie zdążyli już zrabować ofierze szpilki brylantowej i brylantowego pierścienia. Gdy układano trupa Tomaszewskiego do kosza, wzbudziła się wątpliwość co do pożądanego działania trucizny, więc — jak sądzą ogólnie — zbrodniarze dla wszelkiej „ostrożności" zadusili jeszcze ofiarę postronkiem.

Gdy kosz był już związany i zamknięty, wtedy wyniesiono go przed frontową bramę domu Hoppla; oczekiwał już zamówiony z góry dorożkarz, mający straszny ten bagaż odwieść na kolej. Kosz ustawiono na koźle, a do dorożki wsiadło dwóch, podczas gdy trzeci wrócił do bramy.

Teraz wyjaśniło się, iż z dwóch odjeżdżających, tylko jeden przyjechał na dworzec kolejowy, gdy drugi natomiast zeskoczył z dorożki na rogu jakiejś ulicy, wszedł do znanego mu mieszkania i zaprosił niejakiego B. do domu Hoppla na karty.

W ten sposób w mieszkaniu Maleckiego, gdzie tylko co dokonano strasznego mordu, siedziało sobie kilku panów jak gdyby nigdy nic i grało najspokojniej w karty do 4-ej nad ranem.

W poniedziałek rano do mieszkania, gdzie dokonano morderstwa, mieli zajechać powracający z zagranicy członkowie rodziny pp. Maleckich. — Celem zatarcia wszelkich śladów morderstwa, w poniedziałek, wczesnym rankiem, przestępcy zawezwali tapicera, któremu polecili udekorować mieszkanie.

Podczas tej roboty kucharka znalazła pakiet, zawierający 700 rb. w gotowiźnie. Według zeznań kucharki, pakiet ten oddała zaraz owym młodym panom.

Echo Wrześni.

W sali sądów przysięgłych we Wrześni rozpoczął się proces przeciw 14 osobom, oskarżonym o rzekome ułatwienie ucieczki skazanym w znanym procesie o zajścia we Wrześni, Nepomucenie Piaseckiej i Helenie Bednarowiczowej.

Oskarzeni są pp.: dr. Felicjan Niegolewski, okulista w Poznaniu, Adam Woliński, adwokat w Poznaniu, Stefan Chociszewski, kupiec i redaktor w Poznaniu, Franciszek Beym, właściciel dóbr Białęcica, Stanisław Ziołecki, właściciel kamienicy i urzędnik bankowy we Wrześni, Stanisław Grochowski, kupiec we Wrześni, Henryk Lutomski, właściciel dóbr, Ludwik Nowakowski, kowal z Wrześni, Juljan Haszkiewicz, szewc z Wrześni, ks. proboszcz Mieczysław Łabędzki z Wrześni, Ignacy Janicki, handlarz z Wrześni, — wszyscy o to, że w r. 1902, w Wrześni, w Poznaniu czy gdziekolwiek w kraju, po popełnieniu przekroczeń, świadomie pomogli do uniknięcia kary Nepomucenie Piaseckiej, Helenie Bednarowiczowej i Marcelemu Piaseckiemu.

Pp. Józef Kościelski, członek pruskiej izby panów i ks. prałat Antoni Stychel z Poznania, oskarzeni są o to samo, co powyżsi obwinieni, a nadto p. Kościelski o to, że jako przewodniczący poznańskiego komitetu ściślejszego brał udział w zebraniach, na których uchwalono złożyć zebrane pieniądze w bankach galicyjskich z obawy, iż policja pruska, mogłaby je aresztem obłożyć, że czynił wniosek, aby ze względu na możliwą kolizję z rządem pruskim, siedzibę komitetu i nadzór nad zebranymi pieniądzmi, przeniesiono do Krakowa, a wreszcie, że brał udział w posiedzeniach, na których uchwalono wypłacić sumy dla Bednarowiczowej, jej małżonka i dla Piaseckiej, a dalej zdawano sprawy o stosunkach tej ostatniej i ostatecznie załatwiono z nią rachunek.

Akt oskarzenia zarzuca jeszcze p. Kościelskiemu, iż Piasecka, uciekając przed karą, wsiadła do pociągu w Miłosławiu, i że p. Bednarowicz, mąż Heleny Bednarowiczowej, otrzymał od p. Kościelskiego wskazówkę, aby na swym gruncie zahypotekował sumę 6000 marek na imię nadleśniczego Skoraczewskiego (będącego w służbie u p. Kościelskiego), a to na zapewnienie sum z komitetu p. Bednarowiczowej wydanych.

P. Kościelski, przesłuchiwany przez sędziego śledczego, nie przeczył stanowi rzeczy, ale zaprzeczał, iżby miał cokolwiek wiedzieć o zamiarze ucieczki Piaseckiej i Bednarowiczowej. Kiedy ucieczka Piaseckiej stała się głośną, na posiedzeniu poznańskiego komitetu wyraźnie poruszył kwestję, czy nie jest karygodnem dalsze posyłanie jej pieniędzy. Zaprzeczył temu współoskarżony, członek komitetu mec. Woliński, wyrażając twierdzenie, że Piasecka ma pretensje, o które mogłaby skarżyć.

Współoskarżony ks. Stychel był członkiem poznańskiego komitetu, a następnie poznańskiego komitetu ściślejszego. Należał też do jego założycieli i brał udział w zebraniach, ale wedle treści protokołów nie brał zbyt czynnego udziału w sprawozdaniach, stawianiu wniosków, oświadczeniach itp.

Rozprawie przewodniczy dyr. Engel, oskarża prokurator Langer.

Wszyscy oskarżeni i świadkowie się stawili. Stawił się nawet Janicki, o którym mówiono, że uciekł.

Po stwierdzeniu tożsamości oskarżonych, mec. Dziembowski uczynił dwa wnioski: o przesłuchanie Ozdowskiego, kamerdynera p. Kościelskiego, który zezna, że Piasecka w Miłosławiu wcale nie była, a bez jego wiedzy i pozwolenia nikt do pałacu miłosławskiego dostać się nie może. Drugim świadkiem ma być kołodziej Kaczmarek z Wrześni, który zezna, że Bednarowiczowa także w Miłosławiu nie była. Mec. Lenzmann poparł wniosek Dziembowskiego; sąd odroczył decyzję.

Osk. Janicki, który całą noc przesiedział na odwachu, prosi o pozwolenie przebrania się, bo go obłazło robactwo. Wniosek ten poparł mec. Lenzmann, bo jest niebezpieczeństwo, że się robactwo przeniesie na innych oskarżonych. Wnosi więc o krótką przerwę w postępowaniu. Przewodniczący nie godzi się na to, ale kazał Janickiego przeprowadzić do innej ławy, tuż obok miejsc dla dziennikarzy.

Świadkowie Żniński i Lange, którzy są zarazem sprawozdawcami, proszą, żeby mogli pozostać na sali, ale przewodnicdący odmówił.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, odczytano protokoły z posiedzeń komitetów poznańskiego i wrzesińskiego. Dr. Niegolewski przyznał, że protokoły te skonfiskowano w jego mieszkaniu.

Na tem odroczono rozprawę do popołudnia.

Domorośli hakatyści.

**) W sprawozdaniu departamentu I wydziału krajowego dowiadujemy się, jak postępują Niemcy w obec obywateli Polaków... w Galicji. Oto ludność polska w Lipniku podbielskim, stanowiąca większą część ogółu mieszkańców, jest systematycznie terroryzowana przez władze gminne i powiatowe. Rada gminna tamtejsza, naturalnie niemiecka, jest członkiem niemieckiego *Schulvereinu*, opłacając wkładki z budżetu gminnego. Uznanie, jakie jej zarząd tej germanizatorskiej instytucji corocznie przesyła, wpisuje ze szczególnem zadowoleniem do ksiąg uchwał rady gminnej. Również i pangermańskiemu *Nordmarck*, którego jest członkiem, płaci z funduszów gminnych wkładki. Gdy niemiecki *Schulverein* postanowił tu założyć szkołę, rada gminna na wybudowanie jej uchwaliła zaciągnąć dwie pożyczki w kwocie 12.000 zł. Mimo, iż gmina jako taka, nie ma najmniejszego prawa zaciągać pożyczki na cele instytucji prywatnej, wydział powiatowy (w dawnym składzie) zatwierdził obie pożyczki. Tak więc ludność polska, przeciw której *Schulverein* jest wymierzony, musi płacić koszta tej germańskiej cywilizacji. Ale nie koniec na tem. *Schulverein* w krótkim czasie począł koszta utrzymania szkoły spychać na gminę. Wydatki gminy na rzecz szkoły *Schulvereinu* — prócz rat pożyczki — wyniosły w latach 1898—1901 nie mniej, jak 7.794 koron, pokrytych 67% dodatkami gminnymi do podatków.

Ale nie tu koniec prowokacji i krzyczących nadużyć. Przed półtora mniej więcej rokiem postanowiła rada gminna w Lipniku wybudować szkołę ludową w Leszczynie, przysiółku Lipnika. Na pokrycie kosztów budowy postanowiono więc użyć kapitału propinacyjnego 4184 kor., uznany przez wydział kraj. jako kapitał zakładowy (!), a nadto zasiągnąć pożyczkę 12.000 kor. Wydział powiatowy, od którego przyzwolenie było zawisłem, miał więc sposobność częściowego przynajmniej zabezpieczenia praw języka polskiego w szkole, co było zresztą jego obowiązkiem. Tymczasem wydział powiatowy nie pomyślał o ludności polskiej wcale, a co większą, dał zezwolenie, nie odnosząc się do pełnej rady, jak to było jego obowiązkiem, zwłaszcza, że nie było żadnego powodu do tak samowolnego postępowania na zasadzie §. 36 ustawy o reprezentacji powiatowej

Wobec dokonanych faktów, nie pozostało wydziałowi krajowemu nic innego, jak skarcenie samowoli hakatystów i wystosowanie pisma do namiestnika prośbą o czuwanie nad tem, ażeby zasada równouprawnienia nie była naruszoną.

Niewątpimy, że znajdzie się grono posłów w sejmie, którzy sprawę tę poruszą i przynajmniej moralną dadzą satysfakcję obrażonemu poczuciu prawa, piętnując postępowanie domorosłych czcicieli pruskiej pikelhauby.

Związek austr. dyrektorów teatru.

**) W Wiedniu odbyło się zebranie austrjackich dyrektorów teatru, celem zawiązania zawodowego stowarzyszenia. Przybyło 25 dyrektorów, a nadto jako gość, intendent teatrów nadwornych br. Plappart. Przewodniczącym wybrano dyrektora Gettkego z Wiednia, zastępcą Raula z Cieplic, Rautzenhofera z Wiednia i Blasla z Preszburga sekretarzami, Bauera z Białej i Galotzi'ego z Pilzna kwestorami.

Cel związku określa § 1. projektu statutu w słowach: „Zadaniem związku jest umożliwienie spełnienia wszystkim scenom zadania, jakie ma teatr na polu sztuki i uszlachetnie-

nia smaku i obyczajów, w drugiej zaś linji przestrzeganie i popieranie interesów moralnych i materjalnych swych członków w szczególności, a personalu teatralnego w ogólności."

Projekt statutu przyjęto jednomyślnie i do towarzystwa wstąpiło natychmiast 25 członków.

Na wniosek dyr. Gettkego postanowiono także, ażeby kary nakładane na artystów, szły do wspólnej kasy. Teatry, których budżet roczny wynosi 60.000 kor., płacą wkładkę w wysokości 50 kor. rocznie i mają 1 głos, teatry, z budżetem 120.000 kor. płacą 100 kor. i mają dwa głosy. W tym stosunku dochodzi się do *maximum* 6 głosów.

Agencje teatralne, działające na szkodę dyrektorów, mają być bojkotowane. Dyrektorowie należący do związku zobowiązują się do używania formularza związkowego kontraktu i regulaminu. Nastąpiły wybory wydziału, który ma się zająć sprawą wydania ustawy teatralnej, ustawowego zabezpieczenia personalu na wypadek słabości lub niezdolności do spełniania obowiązków, zniesieniem tz. dni normalnych i opłat policyjnych, wypracowaniem normalnego kontraktu i regulaminu dla związkowych teatrów.

Szpital dla roślin.

Niedawno wydział agronomiczny w Waszyngtonie założył jedyny w świecie szpital dla roślin. Cały sztab botaników nietylko studjuje w nim choroby owoców, kwiatów etc., ale także próbuje różnych lekarstw.

Rośliny tak samo ulegają chorobom, jak ludzie i zwierzęta. Naprzykład roślina umieszczona w przeciągu przeziębi się i zginąć musi, jeżeli nie postaramy się o jej wyleczenie. Szczepy odcięte i przesadzone wyglądają znużone i bez życia, podobnie jak człowiek po operacji. W podobnych razach pomocnemi bywają sole lotne.

Nieraz widuje się geranje cierpiące na konsumcję. Łodyga więdnie, liście skręcają się i tylko gdzieniegdzie pąsowe kwiaty błyszczą, jak rumieniec na policzkach suchotnika. Jest-to jeden z najczęstszych i najprzykrzejszych widoków dla hodowcy kwiatów. Suchoty roślin są trudne do wyleczenia. Jednakże lekarze roślin w Waszyngtonie dokonali kilku nadzwyczajuych kuracji. Przeważnie na gruntach błotnistych i w klimatach mokrych, rośliny cierpią na choroby dróg oddechowych. Wtedy jedynym ratunkiem jest przeniesienie ich w suchsze okolice.

Czasami zaś, również w mokrych krajach, dostają rodzaju reumatyzmu. Soki przestają krążyć, liście bledną, na korzeniach tworzą się zgrubienia podobne do zgrubień na członkach zreumatyzmowanych ludzi. Krew czyli sok jest niezdrowy i porusza się z trudnością. Należy wtedy roślinę przesadzić do piaszczystej ziemi.

Niestrawność u roślin jest tak pospolita, jak u ludzi. Pochodzi ze zbyt tłustych gruntów, a roślina, której instynkt samozachowawczy nie jest większy, niż u zwyłych śmiertelników, przejada się pożywnemi substancjami na własną szkodę, nawet niekiedy kończy się to jej śmiercią. Jeżeli hodowca nie zapobiegnie zawczasu jej łakomstwu, nie uratuje jej. Nawet profan z łatwością rozpozna oznaki niestrawności u rośliny. Pączki tak liści jak kwiatów mają pozór niezdrowy, czasem nawet nierozwiną się; liście są twarde, nienaturalne, pozbawione połysku. Należy roślinę przesadzić do uboższej ziemi i przepościć ją przez kilka dni i nawet nie zanadto polewać. Trzeba jej dać szczyptę odpowiedniej substancji, która podziała jak pigułka czyszcząca na ludzki organizm.

Eksperci w Waszyngtonie tak są wprawni, że na pierwszy rzut oka rozpoznają, co brakuje roślinie, a po zbadaniu odrazu orzekną, czy można chorą uratować.

Wydział agronomiczny chętnie przyjmuje pacjentów do swego szpitala i dokonywa kuracji.

Pomiędzy miejscowymi lekarzami roślin jest kilku, którzy studjowali życie roślin we wszystkich okolicach ziemi i mają zamiar w niedalekiej przyszłości ogłosić wyniki swoich spostrzeżeń.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 19 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 634·—, Akcje węg. Zakł. kred. 693·50, Akcje Anglobanku 269·50, Akcje Unionbanku 506·—, Akcje Laenderbanku 403·50, Akcje Bankvereinu 467·50, Akcje Bodencredit 905·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 638·—, Akcje kolei połudn. 80·—, Kolei Elbethal 414·—, Acje kolei Północnej 5390, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·—, Akcje Alpiny 356·50, Akcje Rima Muranji 438·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1650·—, Akcje fabryki broni 346·—, Akcje tureckie tytoniowe 347·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1025·—, Oblig. węg. indemn. 96·10, Renta majowa 99·25, Austr. renta koron. 99·60, Węgierska renta kor. 95·75, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·35, 4 proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 98·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·—, Losy tureckie 116·—, Marki 117·45, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 19 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 288·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 82·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 115·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 68·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 165·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 485·—.

— **Wiedeń** 19 września. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do 22·10. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do 40·80. Tendencja: bez zmiany.

Berlin 19 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 199·10, Staatsbahny 136·90, Disconto Comandit 184·40, Berlińskie Towarz. handl. 151·—, Laura 225·90, Bochumy 180·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·35, Kolej warszaw. wied. 164·10, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 127·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 184·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 405·—, Lombardy 16·40, Kolej Henry 105·60, Niemiecki bank narodowy 118·10, Kanada Profered 120·70, Akcje żeglugi hamburskiej 103·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

—**Berlin** 19 września. Austrj. banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 19 września. Austr. kredyty 201·50, Kolej państw. —·—, Disconto 185·90, Laura 228·60.

— **Paryż** 19 września. 3 prc. renta 96·55, mąka 30·55.

Drobne ogłoszenia.

†

Z domu Stepanow

Elżbieta Ohanowicz

żona właściciela dóbr ziemskich w Besarabii, zmarła po krótkiej a ciężkiej chorobie, w 53 roku życia, dnia 19 września 1903 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę dnia 23 września b. r., o godzinie 10-tej rano z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na główny dworzec c. k. kolei państwowej, skąd zwłoki przewiezione będą do Mendyka (Rosja) do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi krewnych, i znajomych zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Kraiewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego